

Wanna
Rakowicka 6

CZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 229

Hitler szykuje swe bojówki do walki

Zapowiedź wystąpień na dzień 28 sierpnia

BERLIN (ATE) — „Rhenisch Westph. Ztg.“ ogłasza wywiad z Hitlerem, który oświadczył, iż ostatnie konferencje z kanclerzem Rzeszy i prezydentem Hindenburgiem wykazały obawę odpowiedzialności u kanclerza, który usiłował przerzucić cały ciężar odpowiedzialności z samego siebie na prezydenta Rzeszy.

Hitler stwierdza, iż nie przyjeżdżał do Berlina z własnej inicjatywy, lecz został wezwany na rokowania. Przed ruchem hitlerowskim stoi po zerwaniu rokowań z rządem Rzeszy droga do walki o władzę. Jakże metody stosować będą narodowi socjaliści? Zależy to od tego, jaką bronią walczą będą nasi przeciwnicy. W każdym razie musimy położyć kres czelstowskiom metodom terroru, którymi walczą komuniści z narodowymi socjalistami.

Hitler stwierdza, iż rozbić rokowań z rządem Rzeszy nie pozostało bez wpływu na nastroje polityczne ludności wobec ruchu narodowo - socjalistycznego. Socjal - demokraci i komuniści widząc, iż hitlerowcy nie chcą się sprzymierzać z rządem — zrozumieją, szlachetne pobudki, które kierowali się narodowi socjaliści i ich wódz. Stronnictwa burżuazyjne rozumieją iż my, narodowi socjaliści, potępiamy politykę słabości i sojuszków, i chęć my pełni władzy dla siebie.

BERLIN (ATE) — Dowódca bojówek hitlerowskich na okręg Berlin i Brandenburgia hr. Hellendorf wydał rozkaz, aby oddziałom szturmowym udzielić aż do dnia 25-go sierpnia jak najdalej idących ułatwień urlopowych, gdyż po tym dniu obowiązywać będzie surowy zakaz udzielania urlopów.

Rozporządzenie to wskazuje na to, że kierownictwo partii hitlerowskiej zaabsorbowane obecnie opracowaniem dokładnego planu działania w związku z wydarzeniami ostatnimi w dziedzinie polityki wewnętrznej kraju zamierza przystąpić od dnia 28 sierpnia do intensywniejszego działania, które z pewnością rozpęta nowe poważne zamieszki wśród życia publicznego Rzeszy.

BERLIN, (tel. wł.). — Wczoraj ukazał się komunikat partii hitlerowskiej o przebiegu konferencji między prezydentem

Rzeszy, a Hitlerem. Komunikat zaprzecza, jakoby Hitler żądał nietylko kierownictwa gabinetu, ale również całkowitej wła-

dy w kraju. Dalej bronią się hitlerowcy przed zarzutem złamania danego słowa, że będą tolerować rząd von Papena.

„Dzień bicia Polaków“

Zbrodniczy napad szturmówek hitlerowskich na ludność polską w Prusach Wschdnich

We wsi Słomsk w powiecie złotowskim hitlerowcy napadli na miejscową ludność polską. Jak wskazuje dochodzenie napad został wykonany wedle z góry ułożonego planu. Nocą przybyli do wsi autami ciężarowymi z Lipki i Złotowa szturmowcy, którzy rozpoczęli poszu-

kiwania za ofiarami. Zdemolowali zabudowania miejscowych gospodarzy, dotkliwie poturbowali kilku Polaków.

Na zabawie straży ogniowej w Głowsku, hitlerowcy wprost oświadczyli, że dziś jest dzień bicia Polaków. Napastnicy chcieli urządzić również napad

Ważą się losy praw pracowniczych

Zakłady Ubezpieczeń radzą nad sprawą obniżki świadczeń społecznych

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Rady zarządającej związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Przedmiotem narad będą uchwały komisji zarządzającej ZUPU warszawskiego, dotyczące podwyższenia składek pracowniczych o 2 proc. i obniżenie świadczeń dla berobotnych pracowników umysłowych o 10 proc. Do tej pory nie jest wiadome, jakie stanowisko zajmą przedstawiciele trzech innych zakładów, a mianowicie poznańskiego, lwowskiego i śląskiego.

4 śmiertelne wypadki w górach

WIEN (ATE) — W Alpach tyrolskich w ubiegłą niedzielę i poniedziałek zanotowano aż cztery śmiertelne wypadki. Dwie kobiety turystki zginęły w górach: jedna spadła w przepaść, drugą zabiły staczające się kamienie. Dwóch studentów z Innsbrucku spadło w przepaść. Pogotowie alpejskie odnalazło zniekształcone zwłoki. W odludnej miejscowości górskiej znaleziono wczoraj przy padku szkielet turysty, który spadł w przepaść w r. 1925.

Olbrzymi pożar w pow. nowotarskim

KRAKÓW (PAT) — Wczoraj w godzinach wieczornych, w Szafarach, powiatu nowotarskiego powstał olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie 59 gospodarstw, w tem 130 budynków.

Rozszerzaniu się ognia sprzyjał wiatr, skupienie zabudowań, krytych słomą lub gontem oraz brak wody i narzędzi ratowniczych.

W akcji ratowniczej brało udział 14 oddziałów straży ogniowej. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca w jednym z domów.

Straty przywyszczają 500 tysięcy złotych.

SKRÓTY

Donoszą z Chicago (Stany Zjedn.) iż tutaj kolonia polska zebrała przeszło 5000 dolarów na samolot Stanisława Hausnera. Aparat został już zamówiony, Hausner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

Kongres C. I. E. (Międzynarodowa Konfederacja Studentów) przyjął wczoraj jednomyślnie polski projekt reorganizacji konfederacji. Kongres na wniosek angielski przez aklamację obrał na prezesa konfederacji na następnym kongresie w Wenecji Polaka, Jana Pożaryskiego.

Więzienie wojskowe w Madrycie jest przepełnione. Wśród aresztowanych znajduje się 20 generałów, admirał, 32 oficerów, inni wyżsi oficerowie z powodu braku miejsca zostali osadzeni w więzieniu karnym. Aresztowania w całej Hiszpanii trwają. W Grenadzie wybuchł strażak generalny.

Z powodu długotrwałych upałów i suszy panuje w całej Rosji klęska pszenicy. Moskiewski komitet wykonawczy zakazał się odwołania polowania z brocią palną. Władze lokalne zakazały palenia papierosów w lasach i na słyszonych łaskach.

Wykrycie wielkiego sprzysiężenia w Japonii

Spiskowcy chcieli zamordować premiera

LONDYN (ATE) — Z Tokio donoszą urzędowo, iż policja wpadła na ślad wielkiego spisku, który miał na celu zamordowanie premiera japońskiego oraz ministra spraw wewnętrznych i

finansów.

Dotychczas aresztowano 14 osób. Przywódca spiskowców Ima-Mati należy, jak ustalili śledztwo do grupy, z której poleceń zamordowano niedawno premiera

Inukai. Spiskowcy mieli rzekomo utrzymywać bliskie stosunki z całym szeregiem wybitnych osobistości japońskiego życia publicznego, które ich zaopatrywały w środki materialne.

Straszna katastrofa lotnicza

PRAGA (PAT) — Wczoraj po południu w czasie lotów dla publiczności, urządzanych z okazji „dnia lotniczego“ Ligi lotniczej im. Masaryka w Lovisicach doszło do katastrofy.

Jeden z samolotów wpadł w korkociąg i uderzył z całą siłą o ziemię. Wszyscy pasażerowie w liczbie 4-ech zabili się na miejscu, pilot jest ciężko ranny. Równocześnie odbywał się „dzień lot-

niczy“ w Jemnicy na Morawach, gdzie w czasie lotów dla publiczności doszło również do katastrofy, która pociągnęła za sobą dwa wypadki śmiertelne i ciężkie poranienie pilota.

Syn cesarza Franciszka Józefa zamordowany

Kochanka poderżnęła mu gardło brzytwą

PARYŻ (ATE) — Wczoraj w godzinach popołudniowych policja paryska została zaalarmowana wiadomością, o zamordowaniu w jednym z hotelów paryskich, starszego osobnika, lat 62, który w książce hotelowej zapisany był jako ks. Edgar Bourbon-ski.

Morderczynią księcia okazała się jego przyjaciółka, Candaliere Brau - Solar, która w toku śledztwa zeznała, że popełniła zabójstwo w obronie własnej. Śledztwo jednak wykazało, że morderstwa dokonano z premedytacją w czasie snu denata, przez podcięcie mu gardła jego własną brzytwą.

Poselstwo austriackie powiadomione o morderstwie nadesłało oświadczenie, że ks. Bourbon nie jest synem Franciszka Józefa, lecz znanym międzynarodowym oszustem. Natomiast śledztwo, przeprowadzone przez policję, dało wręcz przeciwnie wyniki.

Podczas przeszukiwania ubrania zamordowanego ks. Bourbona - Este, znaleziono legitymację, zawierającą następujące dane: książę Edgar de Bourbon, syn X... i Alicji, urzędowej w Runkelstein (Austria) 19-go li-

stopada 1870 roku, bez zawodu. Znaleziono przy nim również złotą bransoletkę oraz pierścień z herbem austriackiej rodziny cesarskiej. Posiadał on przy sobie liczne wycinki z gazet, opisujące przebieg procesu Gorgulowa.

Przesłuchana morderczyni Candaliere Brau - Solar zeznała, że ks. de Bourbon poznała przed 10 laty w Barcelonie, gdzie bawiła z mężem i synem. Opuściła rodzinę i udała się za nim do Francji. Był on zrujnowany wskutek rewolucji austriackiej i odczuwał bardzo często brak pieniędzy. Candaliere Brau - Solar sprzedała swą posiadłość w Hiszpanii, aby przyjść księciu z pomocą. Książę otrzymywał również pomoc od syna swego Rudolfa, zamieszkałego w Cleveland. Od dwóch lat, gdy wszystkie środki pieniężne wyczerpały się, książę de Bourbon żył na koszt swych przyjaciół paryskich.

Jeden z nich, architekt Guillaume Prevot złożył następujące zeznanie:

Ks. Edgar figuruje w księgach stanu cywilnego, jako syn ks. Albrechta Habsburskiego oraz księżniczki Alicji Bourbon, siostry arcyksiężny austriackiej

Blanche. W rzeczywistości był synem cesarza Franciszka Józefa i ks. Alicji Bourbon-skiej, która miała wówczas 18 lat. Przy urodzeniu syna księżniczka zmarła. Przed śmiercią jednak na żądanie Franciszka Józefa, arcyksiążę Albrecht Habsburg, wuj cesarza, zaślubił księżniczkę Alicję. Syn jej otrzymał imię Edgar ks. Bourbon - Est oraz tytuł arcyksięcia austriackiego. Cesarz Franciszek Józef umieścił go jako 10-letniego chłopca w szkole kadetów marynarki, skąd wyszedł ze stopniem oficerskim. Wkrótce potem otrzymał nominację na dowódcę jednego z pułków. Książę Edgar odbył szereg podróży, znał wszystkie kraje świata, mówił i pisał biegle 8-ma językami. W Paryżu ożenił się z córką amerykańskiego attaché wojskowego. Małżeństwo z nią sprzeciwiał się cesarz Franciszek Józef i za karę odebrał tytuł arcyksięcia austriackiego, pozostawiając jedynie nazwisko ks. de Bourbon. W tym czasie ks. Edgar de Bourbon miał zostać regentem Albanii. Podczas wojny księcia mianowano generałem i wysłano na front wschodni. Syn księcia, hr. Tasschen zamieszkuje w Ameryce.

Nowy komisarz rządu w Gdyni

Inspektor ministerjalny w Gdyni Seweryn Czerwiński, z powodu wyjazdu komisarza rządu w Gdyni p. Zygmunta Zabierzowskiego na urlop, poręczony ma kierownictwo komisariatu rządu w Gdyni aż do dalszych zarządzeń. (PAT).

GIEŁDA

Obroty mniejsze, niż średnie. Dolar 1.90 i trzy czwarte, rubel złoty 4.69.

Zbrodnia w piwnicy

5-letnia Kryśka padła ofiarą zwyrodnialca

Zbyt często powtarzające się ostatnimi czasy sprawy napastowania nieletnich dziewcząt i czynów niemoralnych, znajdując swój wyraz w surowych wyrokach sądowych, karzących urodzicieli, nieraz ludzi żonaty i rodzinnych, a opętanych w późniejszym wieku pożądaniem cielesnym.

Z pośród charakterystycznych procesów o praktyki lubieżne z uczenicami, mamy do zanotowania wypadek, jaki wydarzył się z 5-letnią zaledwie Kryśką S. w piwnicy pewnego domu przy ulicy Wileńskiej na Pradze.

Mała Kryśka, piśczoszek matki i pupilka całej kamienicy, kilkakrotnie przychodziła z podwórza do mieszkania prosić, by matka pozwoliła jej wziąć kilka groszy na cukierki od Władysława Kalinowskiego, który ją stale o to nagabuje i każe nazywać „wujkiem”.

Jej matka zdziwiona przyplwem czułości Kalinowskiego, lecz nie podejrzewając jeszcze nic złego, zgodziła się. Otrzymałszy zezwolenie matki, dziecko znikło na przeciąg 15 minut; poczem wróciło bardzo zapłakane, skarżąc się, że ją wszystko boli i że zrobił jej to Kalinowski.

— Gdzie to się stało? — pyta matka, załamując ręce.

— A w piwnicy, — odpowiada mała Kryśka przez łzy.

Czempredziej pobiegło tam parę osób. Właśnie natknęły się one na wychodzącego szybko i poprawiającego sobie ubranie Kalinowskiego. Zatrzymali go.

— Dokąd to, amancie? — indagują go lokatorzy.

— Puście mnie, — woła cały zmieszany amator odgwiezdzin piwnicy, — bo spieszę się do odpowiedzialnej pracy, której niewolno mi opuścić, ani się spóźnić.

— Poczekaj bratku, masz czas, przedtem złożysz wizytę w komisariacie. A teraz mów, co robił w piwnicy?

— Upadła mi tam dwuzłotówka, poszedłem szukać. Moneta wyleciała mi wówczas, jak dawałem Kryśce 10 groszy na cukierki.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.10 Arje. 15.35 Muzyka lekka i taneczna. 16.40 „Wśród książek”. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Studencie „Koleg Narodu i pielgrzymstwa polskie go” — Miodowiczka. — wygl. p. Wł. Arcimowicz (Tr. z Wilna). 18.20 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Muzyka lekka. 21.20 Słuchawka p. t. „Judasz” — fragm. z dramatu K. Huberta Rostworowskiego (Tr. z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Dalszy ciąg muzyki.

Dozorca więzienny na czele bandy fałszerzy pieniędzy

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu, staje od lat 7 poszukiwany przywódca bandy fałszerzy pieniędzy, grasującej w Polsce od 1925 roku, 35-letni Józef Tlustowski, rodem z Poznania.

Przybył on w roku 1925 do Sosnowca i przy pomocy byłego dozorcy bedzińskiego wię-

— Aha! A coś robił w piwnicy z dzieckiem?

— Ja nic nie wiem, nic nie robiłem. Ona była w piwnicy, zanim ja zeszedłem nadół po schodach. Wróciłem się jeszcze po zapalki, bo tam było ciemno i wtedy już jej nie zastałem. Pewno zdążyła już wyjść, mijając się ze mną.

— A dlaczego dziecko jest za płakane? — oburzali się nadal dobrzy ludzie, prowadząc szczegółowe badanie przed przyjściem posterunkowego ra miejsc skandalu.

— Co wy odemnie chcecie? Jestem zdenerwowany. Wynosiłem ją z piwnicy na rękach i będąc trochę podchmielony, widocznie ścisnąłem ją mocno...

Nie dano mu już dokończyć. Posypały się przekleństwa i wyzwiska.

— Świnia, zbereznik, hańbiel... Ścisnął małe dziecko, złodziej... A nie wstyd ci Boga i ludzi!...

Dalsze rozmówki przerwało nadejście policjanta. Kalinowski powędrował za kraty.

Podczas rozprawy, 48-letni oskarżony zapierał się wszystkim. Kulminacyjnym momentem, było przesłuchanie przed sądem małej Kryśki, która w dziecięcym wieku padła ofiarą deprawatora. Dziewczynka wprowadzona na salę sądową za rączkę przez woźnego, opowiedziała o wypadku bardzo

szczegółowo, z pamięcią i bardzo serjo.

Zeznaniom jej przysłuchiwała się z uwagą, biegła lekarka dziecięca, dr. Rozenblumowa, która podtrzymywała ważność oskarżenia.

Wyjaśniła ona sędziemu, że pokrzywdzona jest dzieckiem bardzo inteligentnym, wcale niełatwo poddaje się sugestji, nie fantazjuje i że musiała istotnie mieć takie przeżycie.

Pod koniec rozprawy zgłosili się świadkowie, którzy wyciągali Kalinowskiego z piwnicy. Krył się przed nimi, kucnąwszy pod ścianą, a schwytywany za kołnierz, skamlał i prosił, żeby go nie gubili, a on wszystko wynagrodzi. Wsunął nawet św. Czyżewskiemu banknot do ręki. W momencie prowadzenia do komisariatu, wyrwał się i staczał formalną walkę z eskortą, usiłując wypchnąć prześladowców swych z tramwaju.

W obliczu zebranego materiału dowodowego, sąd uznał Kalinowskiego winnym czynu hańbiącego. Z jednej strony, wzięto jako okoliczność obciążającą, wysoka krzywda wyrządzona małej Kryśce, na której wybraźni fakt ten zaciążył, oraz szkodę społeczną, jaką wyrządza tego rodzaju przestępstwo. Z drugiej strony, — wiek oskarżonego, niekaralność, skłoniły sąd do wymierzenia jako kary, sześciu miesięcy więzienia.

Nowa linja lotnicza

połączy Warszawę, Wilno, Tallin i Rygę

Wczoraj o godz. 9-ej rano w warszawskim porcie lotniczym odbyła się uroczystość otwarcia linii lotniczej na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin. Port lotniczy przybrał wyjątkowo odświętny. Brany porządek, hantary i budynki ubrano flagami polskimi, lotwiskimi i estońskimi. Na polu wlotów ustawiono samoloty, przygotowane do lotu inauguracyjnego.

Są to trzymotorowe Fokkery, wykonane rękami polskich robotników z surowców polskich. Mieszcza one 10 osób, w tem dwie osoby załogi, rozwijają przeciętną szybkość 160 km. na godzinę.

Przed samolotami na dwóch słupach, udekorowanych flagami i orzechami, wzniesiono trzy państwa, które od dziś połączone będą komunikacją lotniczą, powiewa taśma o barwach narodowych tych trzech państw, której przecięcie zainauguruje otwarcie linii.

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością P. Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu z premierem Prystorem na czele, marszałek Świtalski, senator Raczkiewicz, oraz przedstawiciele dyplomacji Estonji i Lotwy.

Pan Prezydent Rzplitej po wysłuchaniu okolicznościowych

przemówień odebrał z rąk dyrektora kancelarii cywilnej swego państwa odręczne do prezydentów republiki lotwiskiej i estońskiej i wręczył je dyrektorowi „Lotw. p. inż. Makowskiemu, celem przewiezienia ich pierwszym samolotem.

O godz. 10-ej Pan Prezydent przeciął taśmę, zamykając drogę samolotom, dokonując tem samem otwarcia nowej linii.

Punktualnie o godz. 10 rano, zgodnie z rozkładem, samolot wystartował i po okrajeniu lotwiska skierował się na wschód. W ślad za nim podążyły dwa dalsze samoloty, „eskortujące” pierwszą maszynę, wiozącą pierwszych pasażerów z Polski do Lotwy i Estonji, na lotniczym szlaku komunikacyjnym.

Nowa linja lotnicza do Wilna, Rygi i Tallina, stanowi ważne ogniwo w sieci polskiej komunikacji lotniczej.

Dzięki nowemu połączeniu powstał olbrzymi gościniec tranzytowy biegnący przez polskie przestworza od krajów północno-bałtyckich, aż do Morza Czarnego i Egejskiego. Na szlaku tym samoloty polskie przelatują będą drogę ponad Estonją, Lotwą, Rumunją, Bułgarią i Grecją na przestrzeni około 3.000 km., stanowiącej najkrótszy trakt komunikacyjny dla przewozu pasażerów, poczty i towarów.

Z okazji otwarcia linii Ministerstwo poczt i telegrafów wydało polecenie, aby wszystkie listy, wysłane pierwszym samolotem z Warszawy do Wilna, Rygi i Tallina, oraz z Wilna do Rygi i Tallina, oznaczono specjalnym stemplem: „Pierwszy lot pocztowy Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin”. Listy takie będą miały dużą wartość pamiątkową, w szczególności zaś cenne będą dla filatelistów.

Wesoły Kącik



WĘDZONA KIELBASA

Najlepszy sposób domowego wędzenia kielbasy.



Po wczorajszym koncercie skrzypka Rzepoly wszyscy goście wieszowali siwemu dziadkowi tego artysty.

— Dlaczego akurat dziadkowi?

— Wieszowali mu, że jest głuchy.



Cierpiący na otłuszczenie fryzant zwraca się do lekarza z prośbą o radę, co czynić, aby schudnąć.

— Niech pan zapyta o to swoich robotników — odpowiada złośliwy lekarz.



Posażna panna do narzeczonych:

— Janek, ale powiedz mi z ręką na sercu całą prawdę. Okropna niepewność mnie gryzie...

— Słucham cię, najdroższa.

— Powiedz mi... Ja chcę koniecznie wiedzieć, czy jestem pierwszą kobietą, w czyjej forsie zakochałeś się?



— Moja mama zawsze mi mówiła: pokaż mężczyźnie palec, a zechce całą rękę. Jakaż to blaga!.. Ile więcej niż palec ja już mężczyznom pokazywałam, a mojej ręki żaden nie cłce.



— Ale nerwus z tego Pipmana!

— Dlaczego?

— Widziałem go wczoraj na peronie. Spóźnił się na pociąg o kwadrans, a martwił się, jakby się spóźnił o godzinę!

Kup dzisiejszy numer
„Wesołych Wiadomości”
Cena 10 groszy.

Partykularz

Brak szczerości, wszelki zanik uczuć w myśleniu. W stanowisku „pochodzeniu” wszystko widzą!...

Szydzą jeden z drugiego — do tego

plotkują aż miłoś, A zaś całą tę zgnilą atmosferę, pielegnują, jak cholera (?)

Bo u nas mikroby wszelkiej choroby

pielegnuje się z rozkoszą... W partykularzu roznoszą

je zarażeni chorobą igrasstwa, głupoty!

plotkarstwa, Owe, te partykularskie mikroby

ciemnoty, co mają w sobie igrasstwa, plotki minę (epic) należy, jak Heine - Medine!...

Servus.

List do Redakcji

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list treści następującej:

„A kto chce rozkoszy użyć” — niech po dwóch dniach świąt przejedzie się którąkolwiek naszą linią kolejową. Wsiada na poniedziałek 15 b. m. do wagonu pociągu bydgoskiego w Aleksandrowie, o g. 18. W przedziale 7 osobowym — osób 14. Ścisł, tłok, upał, — tak dojeżdżamy do Kutna. W Kutnie „przesiadka”. Znowu ścisł, upał, tłok, wyrwanie sobie miejsc, głosy w rodzaju: „Co się pan tak pchaś?”, „Panie, bo ja mam stunk!” i t. d. Zawiadowca, konduktorzy i inni p. p. kolejarzy patrzają na to z filozoficznym spokojem: o doczepieniu nowych wagonów nikt nie myśli! Jakiś się tu upcha! No i upchało się, publiczność stoi, siedzi, wieszają się na stopniach, jak za najlepszych czasów wojennych. Ruszamy.

O kilka kilometrów za Kutnem zapala się ów wagon. Stoimy. Okazuje się, że w pociągu niema mechanika, ten i ów z publiczności radzi, konduktorzy coś tam majstrują. Wreszcie ruszamy ze strachem. Mówi się o możliwości wykołowania, pożaru, woń spaliny napelnienia wagon. Na stacjach tłumy pasażerów tak liczne, że o „upchaniu się” nie ma mowy. Zostają. My jedziemy i wreszcie dojeżdżamy zmęczony, zdenerwowani, wyczerpani.

A prawda! Konduktorzy w jednym tylko kierunku działali z całą energią: pilnowali, ażeby pasażerowie III klasy nie stawali w kurytkach drugiej. Poczciwiek musi być, niech się „upychają”. To była jedyna forma ingerencji władz kolejowych...

Z. S.

GABINET KOSMETYCZNY

„Cedib”

Warszawa, Plac Trzech-Krzyży 11 m. 9 tel. 9-13-53.

godziny przyjęć od 9-ej rano do 9-ej w. PORADY BEZPŁATNE.

LECZNICA WENERYCZNA

10 Senatorska 10. Wizyta 3 zł 9 r—9 w. Sw. od 3 pp. Lekarka 3—4

Zakład Urologiczny D-ra Med. BOGUMILA ENDELMANA, Warszawa, Zielna Nr. 35. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłucnych. Nowoczesne urządzenie. Ceny przystępne. Pokoje pojedyncze i wspólne.

DLA KOBIET poradnia Dr. Rubinrauta, specjalisty chorób kob. ecy. NIECALA 14. Wizyta 4 zł. Leczenie bezdziejnych, ciężarnych. ZAPOBIEGANIE CIĄŻY. Czynnica od 10 do 7-ej.

Zaburzenia systemu nerwowego newralgie, epilepsję leczą skutecznie zioła O. Wojacowskiego zn. st.

„EPILOBIN” Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. Porady listowne i broszury wysyła bezpłatnie. Biuro sprzedaży, Warszawa Pl. Krasińskich 8, tel. 11.91-79

WENERYCZNE, skórnę, włosów, nie moc płc., elektroleczenie. LECZNICA pl. 3 Krzyży 9 od 9 — 8. Porada 3 zł

PŁYTY nowe od 1.50. Najnowsze 2.30. Patefony, instrumenty muzyczne. Najtaniej „Luxophon” Elekoralna 28.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Marski wdał się z synem w bardzo szczegółowe omówienie swoich argumentów, lecz syn zbijał je punkt za punktem. Raz jeszcze najdokładniej wyjaśnił wszelkie wątpliwości i dowiódł z całą pewnością, że przyczyną wszystkich nieszczęść Łazarskiej były jedynie wyziewy trujące z huty wapienej. Zapytał ojca wreszcie:

— Czy udało mi się nareszcie cię przekonać?
— Nie — odparł Marski z tępym uporem.
Twarz Rysia pokryła się bledością, Marski zaś rzekł:

— I wogóle nie mam pojęcia, pogo się grzebiez w sprawie dawno zapomnianej.

— Robię to dla ciebie, ojczu. Chcę cię uchronić od wyrzutów sumienia.

— Jakich?

— Boś ty bardzo dobrze wiedział, że to czad!...

— Rysiu, jak śmiesz? — ryknął Marski.

— Bo wiem, że mam rację.

— Więc dlaczego mówisz półśłówkami? Powiedz odrazu, że w całej sprawie Łazarskiej jest tylko jeden winowajca, jeden zbrodniarz, mianowicie ja...

— Niestety, tak właśnie jest. To ty, ojczu, to ty...

Marski padł na fotel. Otarł pot z czoła. Nadeszła wreszcie ta chwila, której tak się lękał przez długie lata.

Szepnął:

— Jak mogłeś, Rysiu, pomyśleć nawet coś podobnego o mnie? O twoim ojcu, co cię tak kocha...

— Owszem, twierdził, że w pierwszej chwili działał w dobrej wierze...

— A widzisz, więc jednak musisz mi to przyznać...

— Tak, ale potem zaraz nastąpił wypadek z Gońskim. Był jeszcze czas na zmianę zdania. I drzę na myśl, co by się stało, gdyby nie doszło do ulaskawienia. Łazarska skończyłaby śmiercią haniebną, jak najgorsza zbrodniarka. Dlaczego nie zwróciłeś uwagi władz sądowych na to, co dostrzegł?

— Dlatego, że te odkrycia bynajmniej nie zmieniły mojego poglądu na sprawę.

— To niemożliwe.

— A jednak tak było. Spełniłem mój obowiązek i miałem spokój.

— Przeciwnie. Kto mówi o obowiązku, gdy ma pewne wątpliwości, ten popełnia... bluźnierstwo.

Marski już nie śmiał spojrzeć w oczy syna, który mówił dalej:

— Mogłeś nawet, skoro już Goński włamał się do dworku, przekonać się na sobie o sile tych wyziewów...

Marski podniósł głowę. Błysnęła mu jakby iskierka nadziei. Rzekł:

— Uczyniłem to.

— I co? Co stwierdziłeś?

— Nic.

— Jakto? Nie czułeś żadnych duszności?

— Nie.

— A huta wapienna była wtedy czynna?

— Tak.

Ryś wziął obie ręce ojca w swe dłonie i rzekł z uroczystą powagą:

— Ojczu, kłamiesz!

Marski wstał i zataczając się ku drzwiom, powiedział:

— Mam tego wreszcie dość! Przebrała się mlarka! Nie pozwolę się tak lżyć dłużej!

— Ojczu, masz wielkie zadanie do spełnienia.

— Jesteś warjatem albo bliskim obłądkiem. Kto ci tak rozum odebrał?

— Ojczu, popełniono wielką zbrodnię.

— Jeżeli chcesz mnie o nią oskarżyć, idź do prokuratora!

— Dlaczego ojciec zwala na mnie to co sam powinien uczynić?

— Właśnie dlatego, że nie uważam tego za swój obowiązek.

— Ojczu, opamiętaj się. Popełniłeś ciężki grzech.

— Milcz! Nie pozwolę, abyś do mnie przemawiał takim tonem!

— Ojczu, popełniłeś straszną omyłkę...

— Nieprawda!

— I uczyniłeś to z całą świadomością. Wiedziałeś bardzo dobrze, jak rzeczy stoją, i gdy stanąłeś w obliczu obowiązku powiedzenia całej prawdy, stchórzyłeś...

— Nigdy nie lękałem się spełnienia mego obowiązku.

— Bales się... Stchórzyłeś...

— Rysiu! Milcz! Bo...

I z oczami nabiegłymi krwią zamachnął się na syna.

Ryś pobladł, ale odparł z całym spokojem:

— Uderz, ale ust mi nie zamkniesz. Będę nadal głosił, gdzie prawda i sprawiedliwość.

Marskiemu opadła ręka. Oparł się o ścianę, aby nie paść.

Ryś zaś mówił dalej:

— Bales się ogromnego skandalu, jakiby wybuchnął z powodu twego spóźnionego przyznania się do omyłki. Wolaleś więc narazić życie oskarżonej, aby tylko nie narażała swej opinii. Nie myślałeś o tem, jak ciężkie oskarżenie zważyłeś na matkę, oskarżoną o zatrucie własnego dziecka. Nie myślałeś o tem, że każdy dzień jej męki w murach więziennych obciąża twoje sumienie nowym wyrzutem. Nie rozumiałeś też, że za własnowolne naprawienie omyłki, która każdemu zdarzyć się może, naraziłbyś sobie tylko mydlików i chłystków, a ludzi uczciwych i szlachetnych przeciwnie zyskałbyś znacznie. Śmieliby się z ciebie głupcy. Mądrzy chwaliłoby...

Marski przez ten czas ochłonał i przerwał Rysiovi:

— Możebyś wreszcie skończył twoje wielkie przemówienie. Bardzo cię o to proszę. Powtarzam ci raz jeszcze. Jeżeli jesteś tak przekonany o swej słuszności, idź do prokuratora i powiedz mu to. Nie będę miał o to do ciebie żalu. Ja jestem innego zdania, więc nie pójdę. Ty uważasz, że tak jest — idź! To nawet twój... obowiązek...

— Ojczu, błagam cię, idź sam... Przysięgam ci, że jest tak, jak ja mówię...

— Mam dość bezplodnego gadania z tobą! Wiesz, gdzie jest kancelaria prokuratora. Idź więc tam i powiedz, co masz do powiedzenia. Zarzucasz mi, że nie spełniłem mego obowiązku. Zobaczymy, jak ty spełnisz swój.

Wyszedł z pokoju, trzasnąwszy drzwiami i zostawiając Rysia, oszołomionego i żrozpaczonego.

W skołataną głowę plątały mu się myśli:

— Obowiązek... Prokurator...

Wszystkiego się bowiem spodziewał, tylko nie takiego wyniku swej rozmowy z ojcem. Myślał, że będzie tak: albo ojciec wie, że popełnił omyłkę, to rzucił mu się w objęcia ze skruczą, albo nie wie, wtedy wpadnie w straszną rozpacz.

Zamiast tego: dziwna oschłość, oziębłość, ironja, cynizm...

I najgorsze — zakończenie: idź i sam powiedz wszystko prokuratorowi...

To ma być niby jego obowiązkiem...

Ale coż powie prokuratorowi? Przecież rzecz będzie mógł tylko jedno: mój ojciec jest wielkim zbrodniarzem.

Czy znajdzie w sobie tyle siły, aby to rzec? Aby w ten sposób wtrącić w piekło udręk starca, który poza nim nikogo nie ma na świecie, starca schorowanego, udręczonego, który go wychował, który go kocha z pewnością gorąco i szczerze!

Przecież ojciec musiał się niemało napracować, aby Ryś skończył szkoły i uniwersytet, zawsze był dobrze ubrany, zawsze przez tyle lat studjów dobrze mieszkał, dosyć jadł, miał zawsze wymarzone warunki do nauki i pełną kiesę na przyjemności. Gdy zaś wreszcie przyszedł okres, gdy ojciec mógłby żądać, aby wzamian syn obecnie nawzajem utrzymywał go, znękanego trudami życiowymi, on, syn, chce go shańbić na stare lata?

Ryś nie przewidział, że stanie na tak tragicznym rozdwoju: albo wydać ojca i splamić nazawsze swoje własne nazwisko, albo milczeć...

Ale, gdy będzie milczał, stanie się współnikiem ojca, współzbrodniarzem...

W sercu Rysia wrzała walka zażarta, zaciekla, strasliwa.

Nie mógł się zdecydować. To już chciał biec do prokuratora i wszystko mu powiedzieć, to znów popadał w zadumę, przypominając sobie widok ojca, wymizerowanego, udręczonego, o krwią nabiegłych oczach. A z drugiej strony jednak Krystyna, shańbiona, niewinnie napiętnowana...

Tymczasem z okazji darowania reszty kary Krystynie, gazety znów przypomniały całą sprawę, nie szczędząc ostrych słów pod adresem domniemanej zbrodniarki.

Każdy artykuł był nowym ciosem w serce Rysia.

A jednak myślał sobie: i tak już nie złagodzę 12 lat mąk Łazarskiej, i tak już teraz sprawa pójdzie na wieki w zapomnienie, pocóż ja więc wszczynać napano? Ostatecznie wolność odzyskała, może wrócić do dzieci, coż więc?...

Zarazem wszakże wracała inna myśl:

— Ale czy wolno zostawiać ją pod hańbiącym zarzutem, skoro się wie, że jest niewinna? Przecież to dopiero jest nowa zbrodnia; niemniej okrutna, niż tamta.

Pewnego ranka po bezsennej nocy Ryś nagle zerwał się z łóżka i jak szalony pobiegł w kierunku gmachu sądu.

Po drodze spotkał ojca, o mało go nie przewrócił, ale nie zatrzymał się i pomknął pędem dalej.

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Fatalne zakończenie romantycznej przygody

— Mam do pana bezwzględnie zaufanie i uczynię, co mi pan każe — odpowiedziała.

Po jej odejściu porozumiałem się z naczelnikiem i uzyskałem jego aprobatę. Na środek miałem już przygotowaną kopertę z zapisanymi numerami banknotów. Do koperty włożyłem trzysta marek. Już o godzinie szóstej byłem wraz z dwoma wywiadowcami i jedną wywiadowczy-

nią w Saskim ogrodzie. Oczywiście ulokowaliśmy się w ten sposób, by nie wzbudzić w szantażystę podejrzenia, że jest obserwowany. Wywiadowca wraz z wywiadowczynią usiedli na sąsiedniej ławce i udawali zakochaną parę, zapominając o całym świecie. Ja z drugim wywiadowcą znajdowałem się w oddaleniu i uważałem na umówiony znak od siedzącej na są-

siedniej ławce pary. Punktualnie o siódmej nadeszła pani X. i usiadła na ławce. Po chwili nieznacznie nachyliła się i położyła pod ławkę przygotowaną kopertę, zakrywając ją liśćmi. Posiedziawszy jeszcze chwilę wstała z ławki i szybko odeszła w kierunku Marszałkowskiej.

Minęło pół godziny, lecz nikt się nie zgłaszał po kopertę. Przypuszczałem już, że plan nasz się nie udał i że szantażysta spostrzegł, że jest obserwowany. Nagle zauważyłem zdaleka młodego człowieka spacerującego koło ławki i rozglądającego się na wszystkie strony. Młodzieniec ten po chwili usiadł na ławce, pod którą leżała spreparowana przezemnie koperta i zapalił papierosa. Siedział tak jakiś czas. Nie spuszczałem go z oka. Siedząca na sąsiedniej ławce para wywiadowców zauważyła, jak grzebie on trzymaną w ręku laskę pod ławką.

Wreszcie niezauważony upuścił laskę na ziemię i razem z laską podniósł i włożył do kieszeni ukryty przez nas list. Posiedziawszy jeszcze chwilę podniósł się i wolnym krokiem skierował się do wyjścia z ogrodu.

Dalem znak wywiadowcom, by go zatrzymali i sprowadzili do urzędu śledczego, sam zaś wsiadłem do dorożki i pojechałem do biura.

Po upływie kwadransa zameldowano mi o jego sprowadzeniu. W czasie rewizji osobistej, oczywiście znaleziono przy nim kopertę położoną przez panią X. Po porozumieniu się z naczelnikiem postanowiłem go tego wieczoru nie badać, a osadzić przez noc w areszcie. Uczyniliśmy to dlatego, by spędziwszy noc na twardej pryczy i w niebardzo dobranym towarzystwie był następnego dnia bardziej „miękkim”.

Już o dziewiątej rano następnego dnia zgłosiła się do mnie pani X.

— Coś słyszała panie szantażystę? — zapytała.

— Szantażysta jest już zatrzymany i siedzi w areszcie. Znaleźliśmy przy nim podłożoną przez panią kopertę.

— Ale któż to jest? — pytała z ciekawością.

— Nie badałem go jeszcze, ale w tej chwili każe go tutaj sprowadzić.

— W takim razie wolałabym odejść. Jest to dla mnie niebardzo przyjemne spotkanie.

— Wprost przeciwnie. Będzie lepiej, jeżeli pani tu zostanie i zaraz na miejscu w tym wimy tę nieprzyjemną historię.

Kazałem sprowadzić zatrzymanego z aresztu.

Dalszy ciąg nastąpi.

SIERPIEŃ

18

Czwartek

Dziś: Agapita

Jutro: Julusza

Wsch. s. l. g. 4 m. 23

Zach. s. l. g. 18 m. 55

Jaka będzie dziś pogoda?



Dziś w Grodnie ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

W akcji walki z żywiołem

Rada Naczelna Gł. Zw. Straży Poż. R.P. odznaczyła złotym medalem zasługi p. Wojewodę białostockiego — Marjana Zyncram — Kościakowskiego oraz srebrnym medalem zasługi — byłego prezesa Zarządu Biał. Och. Straży Ogniowej p. inż. K. Rigierta, dyrektora Elektrowni Biał.

Tragedja cyklisty

Na szosie Białystok—Sokółka, przejeżdżający autem ciężarowym szofer p. Bolesław Krzepko napotkał leżącego w kaluży krwi nieprzytomnego mężczyznę, obok leżał roztraskany motocykl. Rannym po odwiezieniu go do szpitala w Sokółce okazał się znany „sportowiec” Lorens.

Uległ on niewątpliwie nieszczęśliwemu wypadkowi podczas raidu Warszawa—Wilno, w którym brał udział.

Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4

Ryszard Barthelmeß, Neil Hamilton i Douglas Fairbanks w wielkim dźwięk. 100 proc. dramacie lotników pt.

PATROL

wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Polski film wojenny pt. **Krwawy Wschód** W r. gł.: OLA OBARSKA, Elma Szabrańska, M. Cybulski i Tadeusz Ordey.

wstęp 65 groszy

Kino PALACE

Orzeszkow. 13

BRUNO KASTNER w wielkim filmie p.t.

DZIEWCZYCY RAJ

wstęp 45 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵**Strajk w zakładach użyteczności publicznej**

Wczoraj o godzinie 15-ej robotnicy elektrowni miejskiej porzucili pracę.

Stan taki wynikał na skutek zażegania przez magistrat w opłacie poborów od lipca.

Wczoraj odbyła się konferencja w Starostwie przy udziale zastępcy starosty p. Czaykowskiego, wiceprezydenta miasta i delegacji robotników.

Wiceprezydent miasta oświadczył, że p. O'Brien de Lacy wyjechał do Warszawy w celu

podjęcia przyznanej w B. G. K. pożyczki w sumie 60.000 zł., po otrzymaniu której pretensje pracowników zostaną zaspokojone w całości lub częściowo, w zależności od wysokości sumy, jaką uda się podjąć.

Na propozycję tą, robotnicy odpowiedzieli strajkiem.

Już we wczesnych godzinach wieczorowych niektóre dzielnice miasta pozostały bez światła. Całkowitem ciemnościom magistrat zapobiegł, przez po-

rozumienie się z wojskiem, które obsadziło elektrownię miejską.

Uruchomiono motory Diessla, skutkiem czego część miasta korzystała ze światła wczoraj, dziś natomiast nie przewiduje się żadnych zmian w oświetleniu. Strajk nie dotknął wodociągów, tak, że pogłoski o pozabawieniu miasta wody są bezpodstawne.

Trudno dziś powiedzieć kto właściwie poniesie odpowiedzialność za ten stan.

Kłopoty finansowe magistratu właściwie są zasadniczą przyczyną strajku.

Jeżeli natomiast delegacja robotników potraktowała oświadczenie wiceprezydenta miasta na konferencji poważnie, a uchwała zebrania nie odniosła się do tego z zaufaniem, niewątpliwie lwia część winy spadnie na robotników, którym przecież najlepiej jest znana sytuacja finansowa miasta.

Wynik strajku nie przedstawia zbyt groźnej sytuacji, bo jak przekonaliśmy się odnośnie władze zapobiegły przykrym dla społeczeństwa skutkom.

W ciągu dnia dzisiejszego sytuacja strajku powinna być ostatecznie wyjaśniona.

Leży to w interesie wszechstronnym.

Wczoraj wieczorem zauważono, że i wodociągi nie działają, jakkolwiek pracownicy tej instytucji mieli nie porzucić pracy.

Dalsze szczegóły z przebiegu strajku podamy w następnym numerze.

Zgubiły się siostry

P. Gubczyńska Jadwiga, Bonifraterska 8, martwi się, z powodu zniknięcia siostry jej Czereskiewicz Eugenji, która po wyjściu z domu przed 4 tygodniami dotychczas nie wróciła.

Tu trudno orzec, co mogło się stać. Można dużo snuć domysłów, jeśli zważyć, że p. Eugenja liczyła sobie 27 wiosen. W tym wieku nie ginie się bez śladu.

Widocznie i meldująca p. Gubczyńska wychodziła z tego założenia, skoro uznała za stosowne zameldować o takiej tragedji zaledwie po 4-ech tygodniach.

Może na ulicy Bonifraterskiej popularnej skądinąd podobne wypadki są częstym zjawiskiem i dlatego nieobecność domownika, zwraca uwagę dopiero po 4-ech tygodniach.

Czytajcie**OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE**

pocz. seans. 6,15, 8,15 i 10,20.

od dziś ceny miejsc normalne wstęp od 65 gr.

królewska para kochanków ekran. MAURICEA CHEVALIER I JEANETTE Mac. DONALD w przebojowym superfilmie 100 proc. dźwięk. genjainego Ernesta Lubicza pt.

„GODZINA Z TOBĄ”

nad program: tygodnik „Paramountu”

Ciemnota na wsi niema granic

Ileż to razy podkreślano stosunki panujące na w. Lada drobnotka bywa dostateczną przyczepką do zbrodni. Zabić człowieka za wypasanie kawałka łąki, lub zaoranie miedzy, jest w pojęciu ludności wiejskiej chlebem powszednim. Nie pomagają sądy. Sankcje karne za tego rodzaju przestępstwa są stosunkowo zbyt łagodne. Nowy kodeks karny być może wprowadzi pewne zmiany, a byłby czas najwyższy.

Ilekoć zabójstwo na wsi, popełniono w podnieceniu, tyle razy przyczyna błażostkowa. Wśród ludności wiejskiej, nie jest to coś nadzwyczajnego, jednak dla statystyki przestępstw, jest to objaw zastraszający.

Znów mamy do zanotowania tragiczny wypadek na wsi.

Oto wczoraj w nocy, na pastwisku wsi Soroczyce, Salej Aleksander uderzył kilkakrotnie po głowie Józefa Pietruszka, który wskutek tych uderzeń niebawem zmarł. Sprawca bezceremonjalnie przyznał się do winy, bo ostatecznie, co mu grozi, kilka miesięcy więzienia. Może nawet tym sposobem wyrobi sobie respekt wśród swoich sąsiadów.

Przyczyna znana w takich razach. Wypasanie zboża.

Każdy człowiek broni swego mienia, ale sposób i granice obrony powinny być więcej umiarkowane.

Stara historia

We wsi Putryzki wynikła bójka pomiędzy Stanisławem Pawłowskim, a Dragonem Piotrem i Boroszkiewiczem Józefem. Tło zwykłe, wiejskie. Rezultat może zwykły w podobnych wypadkach, a jednak bardzo tragiczny.

W ogólnej bójce Pawłowski

został ugodzony w brzuch nożem, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Grodnie.

Napaściny, a może i Pawłowski odpokutują za swe czyny. Sprawa pozostaje w toku.

Pech czy specjalność?

Już kilkakrotnie donosiliśmy o sekwestracjach p. Ditko, który najczęściej jest poszkodowany podczas zajęć służbowych.

Zawsze w takich razach zastrzegaliśmy się. Coraz więcej częste skargi p. Ditko nasuwają pewne refleksje. Wszak tyle jest sekwestratorów i ostatecznie nie tak wiele skarg. Czy jednak p. Ditko nie należy do tych, na których właściwie należałoby składać skargi z powodu czynności służbowych, to okaże się z każdego doniesienia poszczególnie. Tymczasem trzeba stwierdzić, że nawet przy zmianie ustawy, nic się nie zmieniło w praktyce.

Nie byłoby to nic dziwnego

przy dzisiejszych stosunkach materialnych płatników, gdyby nie coraz to inne skargi.

Wypadek o który chodzi miał miejsce w piwiarni p. Obuchowicza, Orzeszkowej 56.

Co mogło być przyczyną, że p. Edward Ditko odniósł się ze skargą na p. P. Obuchowicza, to wyświetli sprawa, bez której nie obejdzie się, w każdym razie było tam coś niezwykłego.

Jeżeli kolekcja spraw p. Ditko wpłynie na wokandę sądową, wówczas można będzie zorientować się, kto, co, gdzie i jak.

Narazie trochę cierpliwości.

„Mili” goście na pograniczu polskim

Onegdaj w pobliżu wsi Dmistrówka, na pograniczu litewskim, zaobserwowano dwa podejrzane samoloty wojskowe, które długo krążyły wzdłuż po-

granicza polsko-litewskiego.

Jeden z samolotów posiadał na skrzydłach znaki niemieckiej eskadry królewskiej, drugi należał do eskadry litewskiej.

Znów rekordy właścicieli nieruchomości

Do codziennej kroniki, przybawają ustawicznie jedne i te same wypadki dnia codziennego.

Zupełnie zasłużenie właściciele nieruchomości zdobyli sobie na tem miejscu swój własny kacik, choć może nieco nie-pochlebny.

Ustawy krzyżujące swobody tych panów, nie zawsze znajdują zastosowanie. Sądy, bywają dla takich dygnitarzy nie zawsze wystarczające.

Szerszenowicz Jan przy ul. Przedmiejskiej № 25 zameldował o zawaleniu komina przez właściciela domu Konstantego Olendzkiego.

Że pan Konstanty odmuruje zawalony komin, to nie ulega wątpliwości, a czy po sądzie poniesie dalsze skutki, to zobaczymy.

Inny przykład

Tułowski Franciszek Jurzydyka 76, zameldował, że gospodyni domu w którym mieszka uszkodziła jego mieszkanie. Jak uszkodziła i dlaczego nie wiadomo.

Blizcy powiadają że tym razem pani Borkowska miała wiele racji, bo właściciel nie uszkodziła, tylko chciała przeprowadzić remont, a lokator nic nie płaci, nie tylko za remont ale i komorne od dłuższego czasu.

Tutaj chyba lokator nie wiele wygra, a gorzej może przede opuścić mieszkanie, to uszkodzone—niż się sam spodziewa.

Potoczyły się koła pana Marasza

P. Nochim Marasz zameldował, że skradziono mu koła od wozu wartości 30 zł.

Sprawcy nieznani, no i koła trudno będzie poznać.

Gdzież to p. Marasz tak nieostrożnie przechowywał tak łatwy do przeniesienia towar?

I Wilno nie lepsze

Prastare stocza góry zamkowej w Wilnie poważnie grożą osunięciem się.

Przy pomocy skarbu państwa rozpoczęto roboty konserwatorskie.

Pracę rozpoczęto od pobocznych robót, zamiast zająć się basztą.

Skutki tego niewłaściwego postąpienia są już aż nadto widoczne. Mury od strony składow saperskich walą się; pomalą i napewno nie zapobiegnie dalszej ruinie tylko uchwała o dokonaniu remontu

Rozkład jazdy autobusów

Grodno (odj. g. 7 r.) — do Wołkowyska (przyj. g. 11) przystanki w Indurze, Alekszycach, Mał., Wiel. i St. Brzostowicy.

Na linii Grodno—Krynki odj. 7⁴⁰, 16³⁰, 18; przyjazd do Krynki 10, 18⁴⁰ i 20³⁰.

Zgubiono

Legitymację Kolojową na imię Witolda Borowickiego wydaną przez Dyr. P. K. P. Wilno. 3—2

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigięgo Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: wliczając w to dostarczenie do domu i zamieszanie zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Redaktor prawnik od 15—18

Druk Oleński i Recko Grodno Rydzę-Smigięgo 6,